Nr. 293. Kraków, Piątek 24 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sklepiki Kółek rolniczych.

(Dokończenie).

Gdyby się u nas znalazło takie ciało handlowe z odpowiednim kapitałem, któreby w Krakowie i we Lwowie otworzyło dwa główne składy hurtowne, a na linjach kolei, n. p. w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Nowym Sączu, Gorlicach, Jaśle, Krośnie i w innych odpowiednich miejscowościach założyło znowu filje tych składów, z którychby mogły czerpać sklepiki wiejskie, powodzenie byłoby niezawodne.

Zadaniem tych głównych składów i ich filij byłoby nietylko sprzedawanie własnych towarów, jakich lud potrzebuje i inne warstwy zamieszkałe po wsiach, ale dałoby się zorganizować i zakupno niejednego produktu do hurtownego wywozu za granicę. W ten sposób rozerwanyby został monopol żydowski do zakupna: jaj, masła, grzybów, lnu i konopi, płótna grubego, pierza i szczeciny.

Wiadomo przecież powszechnie, jak wielki ruch pieniężny jest w tych gałęziach handlowych, jakie olbrzymie transporty wychodzą za granicę, do portowych miast, a ztamtąd po za oceany.

Faktem jest, że naszych rodaków nie brak dziś na całej kuli ziemskiej. Pełno ich nietylko w Ameryce, ale w Australji, Afryce i Azji i wielu zajmuje ważne stanowiska handlowe. Obeznani z miejscowemi stosunkami i posiadający środki do zakładania swych ajencyj w Europie, rozwinęliby niewątpliwie u nas działalność, byleby tylko mieli pewność, z kim tu będą mieli do czynienia i w czyje ręce będą mogli powierzać pieniądze. Szczególniej dwa artykuły, t. j. *pierze i szczecina* nie potrzebują obawiać się jakiejkolwiek konkurencji i strat, a na które znajdą się bezzwłocznie i potrzebne kapitały obrotowe, byle tylko była pewność, że takowe można powierzyć w ręce uczciwe. Nie piszemy tego na domysł, lecz mamy w ręku listy od znanych rodaków, jak ze *Sydney* w Australji. Przyznamy się jednakowoż, iż trudno polecać firmy, których się nie zna, lub ich wcale nie ma. Przekonani też jesteśmy, że znalazłby się u nas jeszcze nie jeden artykuł handlowy, któryby hurtownie dał się korzystnie spieniężać, byleśmy tylko raz nareszcie chcieli wyjść po za granice obskurantyzmu, nieradztwa i lenistwa. Optymizm jest wprawdzie szkodliwy; lecz daleko niebezpieczniejszy, często bardzo niczem nieusprawiedliwiony pesymizm. *Chcieć* i nic więcej, tylko *chcieć*, ale w całem słowa tego znaczeniu, a dadzą się przełamać największe trudności. Myśli te podsunęło nam sprawozdanie z posiedzenia Zarządu głównego „Kółek rolniczych“, jakie się odbyło w Stanisławowie. Z radością prawdziwą dowiedzieliśmy się, że tam sprawa sklepików była na serjo i obszernie omawianą. Byłoby więc do życzenia, aby sekcja handlowo-przemysłowa, do której wszystkie wnioski w tej sprawie zostały przekazane, zajęła się niemi energicznie i bez straty czasu.

Dotychczasowe polecanie przez główny Zarząd „Kółek rolniczych“ swoim filjom różnych firm prywatnych jest zupełnie niedostateczne, gdyż jak smutne doświadczenia pouczają, nie zawsze się liczą z tem, jakie biorą na siebie zobowiązanie, a nawet nie pojmują własnej korzyści, jeżeli się nieumieją wydobyć po nad poziom zwykłego dotychczasowego kramarstwa i obcą im jest wyższa idea handlowa oraz podniesienie dobrobytu kraju, — a na tej drodze, ich własna przyszłość.

Czy główny Zarząd „Kółek rolniczych“ może przyjmować na siebie odpowiedzialność za te firmy, nad któremi nie może mieć żadnej władzy?

Otóż obecnie, zdaniem naszem, nie ma się nad czem długo zastanawiać, ale wypracować statut taki mniej więcej, jaki posiada „Narodna Torhowla“ — i przystąpić do zawiązania Towarzystwa dla sklepików wiejskich. Byle tylko kierownictwo oddane zostało ludziom fachowym i w uczciwe ręce, to mniejsi kapitaliści nie znajdą zyskowniejszego umieszczenia swych oszczędności, jak w tem Towarzystwie.

Sprawy sejmowe.

Lwów 22 października.

(*sb.*) Jak już w sprawozdaniu z wczorajszego posiedzenia Sejmu doniosłem, przedstawił członek Wydziału kraj. dr. J. Wereszczyński, sprawę zjednoczenia długów krajowych, oraz zaciągnięcia 22 miljonowej pożyczki przez kraj, na pokrywanie niedoborów budżetu, a to na skutek polecenia Sejmu w ubiegłej sesji, który wezwał Wydział „ażeby zbadał dokładnie czy i pod jakiemi warunkami dałaby się przeprowadzić unifikacja wszystkich długów funduszu krajowego, i aby ewentualnie projekt takiej unifikacji przedłożył Sejmowi na najbliższej sesji“.

W ślad za tem wziął się zaraz Wydział kraj. do szczegółowych studjów nad tym przedmiotem, w toku czego wniósł rząd do Rady państwa projekt ustawy o uregulowaniu galicyjskich funduszów indemnizacyjnych do skarbu państwa, a Rada państwa ustawę tę uchwaliła.

Otóż departament II Wydziału kraj., uwzględniwszy tę tak ważną, zaszłą okoliczność, zbadał szczegółowo wszystkie czynniki składające się na budżet krajowy i indemnizacyjny, tak, aby zrobić sobie przybliżony jego obraz i ewentualnie potrzebę wzrostu dodatków do podatków. Wydział kraj. był zdania, że uda mu się w ten sposób wyprowadzić ztąd wniosek, w jaki sposób możnaby, nie podwyższając dodatków, za pomocą operacji finansowej zaprowadzić taką oszczędność, ażeby z niej pokryć wzrastające potrzeby budżetu, a zarazem uzyskać pewną sumę na cele polityki inwestycyjnej.

Wynikiem tych studjów był wyczerpujący memorjał o stanie skarbu krajowego, wypracowany przez p. Romanowicza, w którym tenże doszedł do wniosku, że aby powyższy cel osiągnąć, należy przeprowadzić taką konwersję długu indemnizacyjnego, aby go zmienić z pięcioprocentowego i w 7 latach spłacalnego na czteroprocentowy i w 50 latach spłacalny. Nadto proponował, aby wpływające do r. 1898 zasiłki ze skarbu państwa w rocznej sumie 2,425.000 złr. użyte zostały na spłatę odpowiedniej części długu indemnizacyjnego, a tylko resztę tego długu skonwertować i w ten sposób uzyskać jednolity plan finansowy na dłuższy szereg lat.

Dla zasięgnięcia opinji znawców Wydział kraj. zwołał ankietę, na której dyrektor Banku kraj. Dr. Zgórski rozwinął odmienny program od powyższego. Doradzał mianowicie, aby nie przeprowadzać ani całkowitej, ani częściowej konwersji długu indemnizacyjnego, lecz zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę, którąby umożliwiła przeprowadzenie unifikacji dotychczasowych długów i przez coroczną, dalszą emisję częściową pokrywanoby z niej niedobory.

Wkrótce potem podał p. D. Marchwicki nowy projekt, oparty także na konwersji długu indemnizacyjnego z tą jednak zmianą, że cały ten dług byłby już w r. 1891 skonwertowany, a znaczniejsze zwyżki, jakiemiby kraj w pierwszych siedmiu latach (1891—1898) rozporządzał, zostałyby użyte na spłatę wszystkich dotychczasowych długów krajowych.

Ankieta, rozważywszy te projekty, oświadczyła się za projektem dra Marchwickiego.

Atoli Wydział kraj. nie chcąc poprzestać na opinji tej ankiety, postanowił zasięgnąć jeszcze zdania obszerniejszego grona posłów sejmowych i zwołał w tym celu konferencję poselską w lipcu b. r.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji konferencja uchwaliła wówczas co następuje:

1. Jednogłośnie oświadczono, że nie można nadal podnosić dodatków do podatków.

2. Większością 11 głosów przeciw 7 odrzucono projekt dra Zgórskiego.

3. Większością 12 głosów przeciw 6 przyjęła konferencja wniosek p. Abrahamowicza tej osnowy:

I. Konferencja oświadcza się przeciw konwersji całego długu indemnizacyjnego, tudzież polityce finansowej opierającej się na corocznem zaciąganiu pożyczek lub podwyższeniu dodatków do podatków ponad dzisiejszą stopę.

II. Konferencja oświadcza się za taką operacją finansową, którąby przy pomocy kredytu krajowego (w szczególności rozłożenia na dłuższą spłatę 30—40% długu indemnizacyjnego) z utrzymaniem obecnej stopy dodatków krajowych, umożliwiła Sejmowi pokrywanie normalnego wzrostu budżetu krajowego, jakoteż czynienie stopniowych wydatków, celem ekonomicznego rozwoju kraju.

Wydział kraj. rozpatrzywszy ten nowy program finansowy, postanowił nie przychylić się do niego a uchwalił co następuje:

I. Dodatki do podatków mają pozostać w wysokości uchwalonej na r. b. t. j. 36 ct.

II. Wydział kraj. nie przedstawi Sejmowi wniosku częściowej konwersji, przez konferencję poselską uchwalonego.

III. Wydział kraj. nie przychyla się do wniosku referenta p. Romanowicza o całkowitą konwersję długu indemnizacyjnego według projektu dra. Marchwickiego.

IV. *Wydział kraj. wniesie do Sejmu zjednoczenie dotychczasowych pożyczek emisyjnych i innych z wyjątkiem hipotecznych a oraz wniesie pokrywanie corocznych niedoborów, aż do spłaty długu indemnizacyjnego, przez zaciąganie pożyczki emitowanej w miarę corocznej potrzeby.*

Nad tym ostatnim punktem obradowała dzisiaj pod przewodnictwem Stanisława hr. Badeniego, komisja budżetowa. O wyniku tych obrad napiszę w najbliższym czasie.

Encyklika
Jego Św. Papieża Leona XIII.
do biskupów, duchowieństwa i ludu włoskiego.

(Ciąg dalszy).

Wobec takich faktów i oświadczeń, nie ulega żadnej wątpliwości, że myśl przewodnia w państwowym systemie włoskim polega właśnie na przeprowadzeniu wolnomularskiego programu. Widzimy, ile z tego już urzeczywistniono; wiadomo, co jeszcze czeka na urzeczywistnienie i z całą pewnością można przepowiedzieć, że dopóki losy Włoch spoczywają w ręku rządu wolnomularskiego, albo stojącego w służebnym stosunku do wolnomularstwa, dokonywa się urzeczywistnienia tego w mniej lub więcej szybkim biegu, aż do najskrajniejszych granic. Obecnie postawiła sobie loża, wedle wrogich Kościołowi uchwał znaczniejszych swych zebrań, następujące cele:

„Zniesienie wszelkiej nauki religji w szkole i zakładanie instytutów, w których także żeńska młodzież ma być usuniętą z pod wszelkiego wpływu duchownego; państwo bowiem, które ma być absolutnie ateistycznem, ma prawo i niezbędny obowiązek kształcenia serca i umysłu swych poddanych i żadna szkoła nie może ujść jego kierownictwu, albo czujności. Surowe zastósowanie wszystkich prawomocnych ustaw, które dają rękojmię niepodległości społeczeństwa obywatelskiego od wpływu duchownego. Ścisłe wykonywanie uchwał, odnoszących się do zniesienia stowarzyszeń duchownych i zastósowanie wszelkich środków do ich przeprowadzenia. Uregulowanie praw posiadłości Kościoła z tego stanowiska, że państwo jest właścicielem dóbr kościelnych, a władze obywatelskie ich administratorami. Wykluczenie wszelkich żywiołów katolickich z administracyj publicznej, pobożnych stowarzyszeń, szpitali, szkół, ze wszystkich korporacyj, które w jakikolwiek sposób mają styczność ze sprawami publicznemi, z wszechnic, związków, towarzystw, zarządów, rodzin, wykluczenie ze wszystkiego, wszędzie, na zawsze. Za to wpływ loży ma się uwydatnić we wszystkich stosunkach życia, musi ona stać się panią i władczynią nad wszystkiem. Tak toruje się drogę do zniesienia papieztwa, tak oswobadza się Włochy od nieprzejednanego ich wroga śmiertelnego; Rzym atoli, dotąd punkt środkowy ogólnej teokracji, stanie się w przyszłości środkowym punktem ogólnego systemu „świeczczyzny“ i z tego miasta musi wyjść wobec świata ogłoszenie Magna Carta ludzkiej wolności...“ Są to autentyczne oświadczenia, życzenia i uchwały wolnomularzy, lub ich zebrań.

Jest to bez przesady obecny stan i prawdopodobna przyszłość religji we Włoszech. Byłoby to błędem fatalnym, gdyby się chciało taić doniosłość złego. Oceniać je zaś w całej jego pełni, zbliżać się do niego z ewangeliczną mądrością i siłą, wyprowadzać na światło dzienne obowiązki, które ztąd wynikają dla wszystkich katolików, a mianowicie dla Nas, którzy jako pasterze, mamy czuwać nad nimi i wieść ich ku zbawieniu, oto znaczy współdziałać w zamiarach Opatrzności i wypełniać wymagania mądrości i gorliwości dusz. Co do Nas, to nakłada Nam apostolski Nasz urząd obowiązek raz jeszcze zastrzedz się uroczyście przeciwko wszystkiemu, co się stało, dzieje lub dziać będzie we Włoszech z ujmą religji. Jako obrońcy i stróżowie świętych praw Kościoła i papieztwa, odpieramy obrazy, miotane bezustannie przeciw Kościołowi i papieztwu, zwłaszcza w Rzymie, które Nam rządy nad katolickiem chrześcijaństwem coraz więcej utrudniają i położenie Nasze z dnia na dzień czynią niedogodniejszem. Zwracamy niniejszem skargi Nasze i żale do całego katolickiego świata. Jesteśmy zresztą zdecydowani nie zaniechać niczego, coby mogło przyczynić się do ożywienia i wzmocnienia wiary wśród ludu włoskiego i do obrony Kościoła wobec napadów przeciwników. Dlatego także wzywamy Waszą gorliwość, Czcigodni Bracia i Waszą wielką miłość dla dusz, abyście, przejęci wielkością niebezpieczeństwa, obmyślali pomoc i poruszyli wszystko, celem usunięcia złego.

Nie należy zaniedbać żadnego środka, jakim rozporządzamy; co zdoła mowa, co może osięgnąć czyn i przezorność, wszystkie skarby nadziemskiej pomocy, jakie Kościół nam daje w ręce, wszystkiego użyć należy do chrześcijańskiego wychowania młodzieży, do wytępienia błędnych nauk, do obrony prawd katolickich, do utrzymania chrześcijańskiego charakteru i ducha w rodzinach.

Co się tyczy katolickiego ludu, potrzeba przedewszystkiem koniecznie oświecać go o prawdziwem położeniu religji i Kościoła we Włoszech, pouczać go co do na wskróś antyreligijnego charakteru, jaki przybrało wystąpienie przeciw papieztwu we Włoszech, co do właściwych celów, do jakich dążą przeciwnicy. Lud musi na zajściach codziennych poznać, z jak bezbożnemi zamiarami czyhają na jego religję i jak wielkie mu grozi niebezpieczeństwo utracenia nieocenionego skarbu wiary. Przekonani o tem położeniu rzeczy i przejęci prawdą, że bez wiary nie można podobać się Bogu, zrozumieją wierni, że chodzi o zabezpieczenie największego dobra na świecie, jedynego dobra, t. j. otrzymania zbawienia, do którego dążyć trzeba kosztem wszelkich ofiar, za każdą cenę, pod karą potępienia wiecznego. Wierni powinni mieć to przekonanie, że w tych czasach otwartej i głęboko sięgającej walki byłoby tchórzostwem opuszczać pole i ukrywać się. Jestto raczej obowiązkiem wszystkich, by wytrwać na stanowisku i z otwartą przyłbicą wystąpić jako katolicy, tak we wierze, jako i w moralnem, wierze odpowiadającem zachowaniu się. Wiara święta zasługuje istotnie na cześć taką; katolicy winni są tę otwartą wierność chwalebnemu Imieniu Najwyższego Pana, za którego sztandarem postępują; i tylko w ten sposób ustrzegą się oni straszliwego nieszczęścia, by się ich w dniu ostatecznym nie zaparł Sędzia Najwyższy i nie uznał ich za swoich; On to powiedział, że kto nie jest z nim, ten przeciwko niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ziemie polskie.

Bank ziemski.

Ze sprawozdania Banku ziemskiego w Poznaniu, wyjmujemy następujące szczegóły:

Radę nadzorczą składają panowie: Stanisław hr. Żółtowski z Niechanowa, przewodniczący; Franciszek Chełkowski ze Starogrodu, zastępca przewodniczącego; Juljan Brzeski z Krotoszyna; Stefan hr. Dąmbski z Żakowa; Teodor Moszczeński z Wiatrowa. Dyrekcją, panowie: Aleksander Chrzanowski i dr. Teodor Kalkstein. Zastępcami dyrektorów są: Wojciech Trąmpczyński i Józef Panieński.

Wniosków o regulowanie hypoteki uwzględniono na kwotę 825 tysięcy marek.

W robotach parcelacyjnych zatrudniono marek 425 tysięcy. Z tych 102 tysięcy odebrano gotówką, 40 tysięcy w hypotekach, pozostaje jeszcze na parcelacji 283 tysięcy.

Parcelacje wykonano na 15-tu majątkach, które tu wymieniamy:

Łuszkowo w powiecie Kościańskim, 5 parceli.

Szemborze w powiecie Inowrocławskim, 8 parceli.

Maniewo w powiecie Obornickim, 4 parcele.

Nieżywięć w powiecie Brodnickim, 8 parceli.

Krzywiń w powiecie Kościańskim, 9 parceli.

Nowydwór w powiecie Kościańskim, 9 parceli.

Koszuty w powiecie Sredzkim, 3 parcele.

Swiniec w powiecie Kościańskim, 8 parceli.

W biegu są parcelacje następujących folwarków: Kruszyny, Zamarte, Czarków, Siedlimowo, Nowydwór w powiecie Chodzieskim, Białoczewin, Łosiniec.

Te ostatnie majątki w liczbie 7-miu mają cztery razy tyle obszaru co wszystkie poprzednie, albowiem blizko 2400 hektarów. Ogółem parcelacja już to skończona, już to nie skończona obejmuje mórg magdeburskich 10 i pół tysiąca, w cenie ogólnej przeszło półtora miljona marek. Ztąd widać, że właściwy rozwój parcelacji poczyna się dopiero po roku obrachunkowym, czyli po dniu 30 czerwca. Kapitał zakładowy jest 1 miljon i 200 tysięcy marek. Z tych wpłacono 825 tysięcy, a 375 tysięcy jest do ściągnięcia. Na listach zastawnych stracił Bank 7500 marek.

Koszta handlowe wynosiły: na dyrekcją i urzędników 14 tysięcy, na lokal etc. 2400, inseraty, gazety, podróże, telegramy 2500.

Ogólny rachunek strat i wydatków 26 i ćwierć tysiąca.

Zysku czystego do podziału pozostaje przeszło 38 tysięcy. Tantjema 4344. Superdywidenda razem z dywidendą wynosi 4 procent.

Okólniki ks. Koppa.

Streszczone przez nas Okólniki księcia biskupa wrocławskiego, przedrukowały wszystkie dzienniki wielkopolskie, dodając własne pełne uszanowania, ale utrzymane w tonie bardzo stanowczym komentarze. Między innemi radzi *Orędownik*, aby przedewszystkiem:

1) oba okólniki księcia biskupa Koppa uważać za prywatny interes księdza Koppa z Wrocławia,

2) aby za te Okólniki ks. Koppa nie czynić odpowiedzialnym ani Kościoła, ani Papieża, ani duchowieństwa;

3) żeby na równej linji nie stawiać Najprzew. biskupa chełmińskiego, ks. Rednera, z księciem biskupem wrocławskim;

4) aby dla tych Okólników w sprawach politycznych, w parlamencie, przy wyborach, nie zrywać z Niemcami katolikami, z centrum, bo choćby nawet centrum publicznie nie wystąpiło z powodu tych Okólników, to jeszcze nie byłby dowód, żeby je pochwalało, *żeby nie miało mieć swych osobnych może utajonych rachunków z księciem biskupem Koppem.*

Że katolicy niemieccy, a przynajmniej ci, których moralnym przewodnikiem jest poseł Windthorst, z ks. Koppa nie zadowoleni, nie ulega wątpliwości. Kiedy rozeszła się wiadomość, że ma on zasiąść na wrocławskiej stolicy, odezwał się pewien dziennik ultra-katolicki: *Vorsicht! Der Kopp kommt!* Obecnie centrum przeciw księciu biskupowi jawnie nie występuje, ale za kulisami toczy się walka. Lud górnośląski nie przyjął rozporządzenia drakońskiego obojętnie, jak tego dowodzi następujący wyjątek z listu, który *Orędownik* odebrał z Opola:

„Okólnik ks. Koppa nie jest nakazem surowym — jest to raczej dobra rada, której niezastósowanie atoli ma być uzasadnione. Pomimo to jest to rada polityczna i z duchem Kościoła katolickiego niezgodna. Ks. Kopp występuje jako polityk — nie jako pasterz. Atoli szanowny Pasterzu *obejdziemy się bez Ciebie — za biskupa weźmiemy sobie Chrystusa*“.

Wiadomości polityczne.

Rozbiór Holandji.

W Paryżu obiegają pogłoski o tajemnem porozumieniu między Belgją i Niemcami. Kilka dni temu upatrywały niektóre dzienniki paryzkie w podróży belgijskiego ministra wojny, generała Pontusa do Berlina, potwierdzenie pogłoski o istnieniu traktatu, na mocy którego wojska niemieckie, w razie wojny, przez terytorjum belgijskie wkroczyłyby do północnej Francji. Teraz wspominają inne pisma paryzkie o zamiarze Niemiec podzielenia się z Belgją królestwem Niderlandzkiem i jego posiadłościami. Według planu, jaki te organa przypisują gabinetom: berlińskiemu i brukselskiemu, Belgji dostać się ma część Holandji, położona między dzisiejszą granicą, morzem Północnem, holenderskiem, Diep i rzeką Mozą. Resztę zabiorą Niemcy. Co się tyczy osad holenderskich, wyspy Jawa, Sumatra, wyspy w cieśninie Sund, dalej wyspa Curaçao i reszta Antylów holenderskich ma przypaść Niemcom. Belgja zaś otrzyma wyspy: Celebes, Moluki, część holenderską wysp Borneo i Nowej Gwinei wraz z Gujaną holender-

ską. Z powodu tych wieści panować mają wielkie obawy między patrjotami holenderskimi, a obawy te byłyby niewątpliwie jak najbardziej usprawiedliwione, gdyby w mowie będące pogłoski były uzasadnione. Że Niemcy mogą myśleć o aneksji Holandji i jej posiadłości, w razie gdyby ku temu kiedykolwiek nasunęła się sposobność, bardzo być może. Po roku 1871 niejednokrotnie przypisywano im takie plany. Natomiast trudno odgadnąć, coby je zmusić mogło do podzielenia się z Belgją Niderlandami i ich posiadłościami? Podział kraju mógłby nastąpić po zawojowaniu Holandji, a do tego pomocy Belgów Niemcy nie potrzebują. Jeżeli zaś same zajmą kraj, dlaczegóż nie miałyby w całości wcielić go do cesarstwa? Odniosłyby ztąd bezporównania większą korzyść, niż z podziału Niderlandów, do którego nic zgoła ich by nie zmuszało.

Pierwsze posiedzenie Izby francuzkiej.

Przebieg pierwszego posiedzenia Izby francuzkiej znany już jest z telegramów. Na wniosek deputowanego bulanżysty, Goussota, żądający wdrożenia śledztwa przeciwko osobom, skompromitowanym rewelacjami Mermeixa, odpowiadał Constans w tonie zimnym, drwiącym i pogardliwym. „Nie potrzeba innego sądu, — mówił — opinja publiczna wydała dostatecznie ostry wyrok. Nie warto robić reklamy stronnictwu, które już znikło z widowni politycznej". Bulanżyści byli wściekli. Deroulède skoczył z miejsca, wyjął z kieszeni arkusz zapisanego papieru, rozdarł go w drobne kawałki i zawołał: „Chciałem zrzec się mojego mandatu; po tem, co powiedział pan Constans nie zrobię tego; będę stał wiernie przy Boulangerze". Deputowany Reinach zrobił na to jakąś ironiczną uwagę. Na to Deroulède: — „Co? taki parobek wszystkich rządów, jak Reinach".. Tumult, jaki się wszczął w Izbie zagłuszył krzykliwy głos Deroulèda a prezydent Floquet odjął mu prawo przemawiania. Wynik nie strasznego pojedynku między Deroulèdem i Reinachem jest przedmiotem licznych dowcipów i żartów Paryżan.

Z różnych stron.

— *Norddeutsche Allgem. Ztg.* utrzymuje, że rząd bawarski, który zamierzał przedstawić Izbie wniosek o upoważnienie OO. Redemptorystów do powrotu, nie czyni tego z powodu rozpoczętych przez katolików agitacyj na korzyść Jezuitów. Na to odpowiada katolicka *Germania*, że obecny rząd monachijski zastosuje się do życzeń obywateli państwa, zwłaszcza, że w Bawarji brak księży.

— *Kreuz Ztg.* donosi, że major Wissman, były komisarz cesarstwa niemieckiego we wschodniej Afryce wróci niebawem na dawne swe stanowisko. Major Wissmann był się podał do dymisji z powodu, że zamierzano zmniejszyć jego władzę. Jako kandydata na komisarza Rzeszy w południowo-zachodniej Afryce, wymieniają dzienniki barona Gravenreuth, ale wiadomość to nie bardzo prawdopodobna.

— *Berliner Tagblatt* donosi, że rząd pruski zakłada pod Ellerbeck nad morzem Bałtyckiem wielki port torpedowy. Koszta obliczono na 15 miljonów marek.

— Na mocy ustawy przeciw socjalnej demokracji rozwiązano w Rixdorf zgromadzenie socjalistyczne w trzy tygodnie po zniesieniu rzeczonej ustawy. Dzienniki berlińskie zapytują z tego powodu czy to jest system, czy też nieporozumienie.

— Socjalni demokraci utworzyli własne biuro statystyczne pod kierownictwem posła Bebla, celem zbierania danych o stosunkach robotniczych.

— Z Londynu donoszą do *Germanii*, że Arabowie spustoszyli okolice Suakimu. Osman Digma rozpoczął w Kassali prace fortyfikacyjne. Zamierza on ogłosić się królem, a uznanie Egiptu i Włoch spodziewa się uzyskać, zwalczając Mahdiego i otwierając Sudan dla handlu.

Przed 60-tą rocznicą.

Że wszelkie pamiętniki spisywane przez ludzi z czasu, w którym żyli w jakimkolwiek narodzie, stanowią ważne dokumenty i przyczynki do dziejów, to rzecz powszechnie wiadoma. Dla nas Polaków w szczególności wszelkie wspomnienia nietylko z dawnych czasów, ale nawet z niedawno minionej przeszłości mają tem większe znaczenie, że jest naszym obowiązkiem gromadzić dokumenty dla nauki teraz i na przyszłość. Posiadamy w tym kierunku prawdziwe skarby, a dziś daje nam w spuściźnie znany jeszcze wielu, bo niedawno zgasły żołnierz, który oprócz Boga i Ojczyzny, nie znał innych haseł. Oto wyszły w Krakowie „Pamiętniki z r. 1830—1831 ś. p. generała Ignacego Habdank-Kruszewskiego, b. dowódzcy 5-go pułku ułanów polskich, podczas emigracji dowódzcy dywizji lekkiej kawalerji w wojsku belgijskiem. wydane przez córkę Karolinę z Kruszewskich Grabińską", (z portretem autora i planami strategicznemi z r. 1830—1831).

Kto znał ś. p. jenerała Kruszewskiego, twierdzi, że to była jedna z najpiękniejszych postaci tych bohaterskich bojowników za wolność narodu, którzy użyźniali krwią swoją pola Grochowa, Ostrołęki, Wawru i tylu innych miejscowości.

Szereg tych nazwisk stanowi legje całe, a pomimo to nie wielu było takich, którzyby tak pojmowali obowiązki żołnierza polskiego, jak ś. p. jenerał Kruszewski. Dosyć powiedzieć, że niemal od kolebki aż do zgonu nigdy się nietylko nie sprzeniewierzył, ale na krok nie zboczył od tego wielkiego ideału, którego nie możemy nazwać inaczej, jak „katechizmem narodowym". Widocznie łaska Boża czuwała nad tym dzielnym synem Polski, że tak umiał odczuwać prawdę i nie dał się porwać prądom, które w naszym wiekowym boju nie mogą licować z ewangelicznemi prawdami.

Biorąc tę książkę do ręki, którą pietyzm córy oddaje w darze narodowi, już z samego początku we wstępnem słowie poznajemy tę dziwnie szlachetną duszę, która bez namiętności, bez najmniejszego samolubstwa opisuje czyny i ludzi tego wielkiego boju o wolność; opisuje z taką prawdą, a zarazem opartą na cywilnej odwadze, czerpanej z głębi polskiej duszy. Od pierwszego dnia powstania listopadowego aż do chwili, gdy zdziesiątkowane zastępy 1830 i 1831 roku nie zwyciężone, ale widząc o pomstę do Boga wołającą zdradę i frymarki, które od pierwszego rozbioru Polski po dziś dzień gubiły gubią wielką ideę narodu, łamały broń przestąpiwszy słupy graniczne, przedstawia nam ten niepokalanej czci żołnierz polski, jakby jedno pasmo tych bojów i momentów, w których sam brał udział lub na nie patrzał. Wolny od wszelkich uprzedzeń, od walki stronnictw i partyj, opowiada on tę straszną epokę dziejów. Ileż to napisano o roku 1830 i 1831—nietylko tacy, jak Maurycy Mochnacki, Mierosławski, Förster i wielu innych, którym nie można odmówić wielkiej miłości Ojczyzny, a przecież ani jeden z nich nie umiał się powstrzymać od wyraźnych zaznaczeń, czy to osobistej nienawiści, czy też zajadłości stronniczej, na czem prawda dziejowa musi ucierpieć, być skoszlawioną lub budzić w następnych pokoleniach wątpliwości.

Tego wszystkiego nie ma w pamiętnikach ś. p. jenerała Kruszewskiego ani śladu; charakterystyka głównych postaci i dowódzców z 1830 i 31 roku opiera się tu na sumieniu autora, którego nawet myślą nie wolno posądzić, ani o chęć oczyszczania winnych lub też nieuzasadnione potępianie. Pisze on o niejednym fakcie z rozdartem i krwią płużącem sercem; odczuwamy, jak łzy żalu i bolu skrapiają papier, a jednak spełnia swój obowiązek, by tylko prawdę w spuściznie podać młodszemu pokoleniu, aby takowe mogło poznać, co gubiło Polskę, a co ją zbawić może.

Pamiętniki te, nie tylko nam przedstawiają wiernie tę epokę śmiertelnego boju, ale zarazem autor mimowoli, nie wiedząc może sam o tem, kreśli swój udział i daje nam, jakby prototyp bohatera żołnierza polskiego, jaki on być powinien na każdym kroku żywota swojego. Jego cały żywot, jego niczem nieugięta i niezamącona wiara w przyszłość narodu, a przedewszystkiem w sprawiedliwość Boga, bodajby posłużyła za dogmat każdemu synowi Polski!

Przytaczamy chociaż jeden ustęp z tego katechizmu jego narodowego, który opisuje chwilę, gdy po ustąpieniu z dyktatury Chłopickiego, który zmarnował dwa miesiące czasu na paktowanie z carem Mikołajem, zamiast przygotować całą siłę narodu do boju, a na jego miejsce wybrano na głównodowodzącego księcia Radziwiłła.

„Dnia 6 lutego 1831 r. Gdyśmy wrócili z ks. Radziwiłłem z przeglądu wojska w Pułtusku, przyszła do Warszawy wiadomość, że Moskale wkroczyli do Królestwa; każde serce żywiej bić zaczęło na myśl, że następuje walka ciężka, ale święta i nieuchronna. Nadzieja z obawą na przemiany zajmowała umysły; można było widzieć i czytać na twarzach szlachetne poświęcenie w jednych, zwątpienie już w innych. Powiedziałem sobie natenczas:

„Powinnością Polaka, rozpoczynającego walkę, jest odrzucić obawy, nie dopuścić nigdy do zwątpienia; z nadzieją i ufnością w Boga iść wesoło do boju, walczyć i wytrwać do ostatniego, jeżeli się nie zginie."

Dalej, opisując zwycięstwa Dwernickiego, dokonane hufcami nowo zaciężnych pułków, tak mówi:

„Tu nikt nie wątpił o zwycięstwie i dlatego zwyciężali; stary jenerał, różniąc się od większej części kolegów, szczerze z Moskalami zerwał, nie bał się mary demagogicznej, dzielił czucie narodu i umiał ku jednemu celowi spoić wszystkich dążenia i męztwo. Naczelnik w Polsce patrjotyzmem górować powinien, gorące serce pociąga za sobą ludzi; takim był Kościuszko, dlatego nikt mu wyrzutów nie robi, był nieszczęśliwym, może i błądził, ale pamięć jego święta pozostała."

Niechaj wystarczą te dwa ustępy, aby zrozumieć, jaka jest całość pamiętników tego dzielnego żołnierza polskiego. To nauka dla przyszłości, płynąca z doby, której wkrótce obchodzić będziemy 60-tą rocznicę.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Verdi* pisze obecnie nowe dzieło p. n. *Lear*, do którego Boito napisał libretto na podstawie sztuki Szekspira.

* *Juliusz Lemaitre*, słynny krytyk francuski, napisał świeżo komedję polityczną p. n. *Deputowany Leveau*. Komedja miała świetne powodzenie, jakkolwiek obawiano się, że jako lekka satyra na Boulangera, spotka się z demonstracjami ze strony wielbicieli jenerała.

* *Honor.* Taki tytuł nosi dramat Hermanna Sudermanna, przedstawiany równocześnie na scenach berlińskiej i wiedeńskiej z olbrzymim sukcesem. Autora nazywają „niemieckim Ibsenem". W gruncie rzeczy atoli, sądząc po sprawozdaniach jest to tylko grube, efektowne melodram dło, na które tak dalece nie warto zwracać uwagi.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Niżej podpisany Zarząd Związku śpiewaków polskich w Ameryce otwiera konkurs z nagrodą 100 dolarów na skomponowanie kantaty lub pieśni na stuletnią rocznicę przyjęcia konstytucji 3-go maja w Polsce.

Warunki: 1) Poważna i dotąd nie publikowana melodja, ułożona na cztery męzkie głosy.

2) Tekst, czyli słowa zastosowane do rocznicy (albo własnej kompozycji, albo stosownie dobrane z znanych ód w naszej literaturze).

3) Ostateczny termin nadsyłania konkursowych kompozycyj kończy się z dniem 1-go lutego 1891 r.

4) Każda kompozycja musi być zaopatrzoną w jakąkolwiek dewizę, bez wymienienia nazwiska autora.

5. Osobna, zapieczętowana i tąż samą dewizą zaopatrzona koperta, w której się dokładny adres i nazwisko autora mieści, winna być załączoną do każdej kompozycji.

6) Autor utworów, który ad hoc wybrani sędziowie za najlepszy uznają, otrzyma z kasy Związku Śp. Pol. w Am. sto dol. i nazwisko jego do publicznej wiadomości przez prasę podanem zostanie.

7. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Wszystkie jednak dobre utwory Związek Spiewaków odpowiednio wynagrodzi.

8. Utwory konkursowe prosimy nadesłać na ręce dyrygenta: *A. Małłek*, 112 W. Division St. Chicago, Ill. U. S. of America.

Do wzięcia współudziału w tym konkursie zaprasza się uprzejmie tak wszystkich polskich kompozytorów zamieszkałych w Ameryce, jak i braci naszych po lutni w Europie.

Wszystkie pisma polskie zechcą łaskawie odezwę tę w swych łamach powtórzyć.

Zarząd Zw. Śp. Pol. w Amer.:

Konstanty Małłek, prezes, Marcin Żyburtowski wiceprez., Ignacy Słupecki, sekretarz, Maksymiljan Kucera, kasjer, Antoni Małłek, dyrygent.

KURJER LWOWSKI.

* Kurs wyższy stenografji polskiej, połączony z praktycznemi ćwiczeniami, rozpocznie się na tutejszej Wszechnicy w sobotę dnia 28 b. m. o godz. 5 popołudniu.

* W „Czytelni naukowej" odczytał we wtorek p. Scheyn streszczenie pracy p. Ludwika Winiarskiego, p. t.: „O stosunkach społecznych w Anglji".

* Na obiedzie u pp. namiestnikowstwa hr. Badenich, byli onegdaj minister Zaleski, bar. Ziemiałkowski, marszałek ks. Sanguszko, arcybiskup Morawski, metropolita Sembratowicz, arcyb. Issakowicz, gen. porucznik bar. Bechtolsheim, dr. Smolka, prezydent Simonowicz; dalej wiceprezydent dr. Bobrzyński, Mieczysław hr. Borkowski, Chrzanowski, Zyg. Dembowski, August Gorayski, dr. Adam Jędrzejowicz, bar. Jorkasch-Koch, wiceprezydent Lidl, radca Włodzimierz Łoś, prezydent Mochnacki, członek Wydziału krajowego Oktaw Pietruski, poseł Stanisław Polanowski, radca Terlecki.

* Koło literacko-artystyczne postanowiło urządzać co sobotę wieczory muzykalno-wokalne.

* P. Adolf Walewski, artysta sceny hr. Skarbka, napisał komedję oryginalną, p. t.: „Nasza naiwna". Rzecz ta będzie wkrótce tutaj wystawioną.

* Młoda śpiewaczka, p. Marja Szelińska, wystąpiła z powodzeniem w operze „Mignon".

* W dniu wczorajszym sądzoną tutaj była sprawa Jana Chruszcza nałogowego złodzieja, który już przez 18 lat siedział w kryminale. Obecnie trybunał skazał Chruszcza na 7 lat ciężkiego więzienia, po odsiedzeniu więc kary obchodzić będzie ten rycerz 25-letni jubileusz złodziejski.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz (postanowieniem z d. 6 października) zatwierdził wybór: Stanisława Komarnickiego, na prezesa, zaś Klemensa Postruskiego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kałuszu; Ferdynanda hr. Hompescha, na prezesa, zaś dr. Klemensa Kostheima, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nisku.

* Z Tarnopola donoszą nam: Dnia 5-go b. m. odbyło się posiedzenie zarządu powiatowej kasy dla chorych w okręgu adm. miasta Tarnopola, pod przewodnictwem K. Sochaniewicza, który zdał sprawę z czynności za 3 kwartał: lipiec, sierpień i wrzesień b. r.

Przychód wynosił: 2057 złr. 65½ ct.;
Rozchód „ 1438 złr. 90 ct.

W kasie oszczędności ulokowano 600 złr., w kasie podręcznej pozostało na październik 12 złr. 16 ct. Chorych w tym czasie było 464. Na październik pozostało 16.

KURJER KOLEJOWY.

* Według rozkładu jazdy rosyjskiej kolei południowo zachodniej, ważnego z dniem 23 października b. r. kursują rosyjskie pociągi pospieszne na szlaku *Wołoczyska-Żmerynka* w tegorocznej porze zimowej podobnie jak w lecie codziennie. Wskutek tego także w zimie nasze pociągi pospieszne nr. 1 i 2, codziennie mieć będą połączenie z rosyjskiemi pociągami pospiesznemi do *Kijowa, Odessy i napowrót.*

* Ponieważ skutkiem zniżenia cen jazdy na kolejach węgierskich wiele osób jeździło z Galicji przez Peszt do Wiednia, postanowiły koleje Północna i Karola Ludwika zniżyć ceny jazdy między Lwowem a Wiedniem. Zniżenie to wynosić będzie 30 prc. tak przy osobowych, jak i pospiesznych pociągach a wejdzie w życie zapewne od 1 listopada. Ogólna regulacja cen jazdy kolei Północnej nastąpi dopiero z początkiem 1891 r.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała ks. Kazimierza Smólskiego, wikarjusza obrządku łac. w Harcie, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej 6-klasowej męskiej w Przemyślu; ks. Wincentego Chełmińskiego, w Brzeżanach, stałym nauczycielem religji obrządku łac. w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Brzeżanach; tymczasowego nauczyciela szkoły ludowej w Strzeliskach nowych, Izaaka Seliga Bleiweissa, stałym nauczycielem religji wyznania mojżeszowego w szkole etatowej siedmio-klasowej męskiej w Tarnowie.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Sprawa drukarzy w Poznaniu ułożyła się, jak dotychczas, dość pomyślnie. Wszystkie prawie większe drukarnie tak polskie jak i niemieckie przystały już na podwyższenie płacy swym pracującym tak w pewnych pieniądzach, jak i na obliczaniu. Także i niektóre mniejsze drukarnie, parte koniecznością interesu, zgodziły się. Wyjątek tylko stanowi pewna drukarnia polska, która dotychczas w połowie tylko słusznym żądaniom swych pracowników zadosyćuczyniła. W ogóle przyjąć można już za rzecz pewną, że z ogólnej liczby 150—160 zecerów tylko 25 wypowiedziało pracę z powodu nieotrzymania podwyżki płacy. Jak widać, rezultat to dość pomyślny.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jeden z literatów warszawskich wpadł na myśl zorganizowania małego z 4—6 osób złożonego towarzystwa, które grywałoby przeważnie jednoaktowe komedyjki i obrazki dramatyczne. Nowy dyrektor ten zamierza objeżdżać powiatowe miasta i dawać przedstawienia w połączeniu z koncertem. Próba odbędzie się w jednej z sal stowarzyszeń warszawskich.

* *Warszawskij Dniewnik* donosi, że emigranci z powiatu nieszawskiego w liczbie około 300, usiłowali przemocą przejść przez

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

38) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Widać było, że sama myśl o tem napełniała mu serce radością najwyższą. Nietylko usta, nawet oczy mu się śmiały. Trzymając ręce hrabiego, głaskał je, niby rączki dziecięcia, niekiedy uderzał go także lekko po kolanie i w oczy mu patrząc, mówił:

— O! ty, ty, Gustawie! Jak to pięknie, że cię mam przy sobie!..

Ale hrabia przypomniał sobie, że doktór czekał na niego. Spojrzał więc na zegarek; było już pół do piątej.

— Ani byłbym przypuścił, że czas może tak prędko uciekać. Słuchaj teraz, Tadziu, co ci powiem. Ponieważ sam się przyznałeś, żeś się dziś do mnie wybierał, kładę zatem areszt na waszeci, a że muszę jeszcze wpaść na chwilkę do doktora Mroczyńskiego, więc wstąpisz do niego ze mną, poznacie się, a potem razem do Ustronia pojedziem.

— Doktór Mroczyński? — ksiądz powtórzył. — Czy to nie ten sam, który tu jest dyrektorem szpitala?

— Ten sam, stary mój przyjaciel... Ale czemu zrobiłeś taką minę, jakbyś zażył gorzkie lekarstwo?

— Bo dotąd o tym panu nie słyszałem nic przyjemnego... Wikary wspominał mi, że założył on tu ze swoimi lekarzami jakąś szkołę wieczorną, do której mieszczan ściąga, ze szczególniejszem zaś upodobaniem kaptują mi członków bractwa kościelnego... Ja bym tam, mój drogi, nie miał nic przeciw temu, zkądkolwiek bowiem światło przychodzi, zawsze je witam z upragnieniem, ale jeźli dla prostaczków ma być ono zbawienne, musi być czyste, niczem nie zamącone, lekarze zaś to sami materjaliści, ich więc nauka, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, uczuciowem, wrażliwem, nie bardzo roztropnem a mało wyrobionem, miasto zbawić, może zgubić. Oto co mnie niepokoi.

— Wiesz mój Tadeuszu, że djabeł nie taki czarny, jak go malują, nie straszny też i doktór Mroczyński. Jak go bliżej poznasz, sam to przyznasz, a jeźli w nim znajdziesz co takiego, co za zdrożne uznasz, wyegzorcyzmujesz zeń złego ducha, boś przecie księdzem od tego... Ja sam we wielu rzeczach z nim się nie zgadzam, kilka razy kłóciliśmy się nawet ząb za ząb, lecz go zetniecie, moja pani zawsze ci pomoże, gdyż i ona z doktorem gorące walki stacza. Zbieraj się więc i chodźmy, bo czasu mamy już mało. W Ustroniu czekają z obiadem.

Ksiądz więcej nie oponował i włożywszy nową sutannę wyszedł ze swoim gościem. Za chwilę byli w mieszkaniu dyrektora.

— Przyszedłem zabrać cię z sobą, bez względu na to, czyś już jadł obiad czy jeszcze nie — hrabia wchodząc przemówił — a za jednym zachodem chciałbym cię także poznać z moim starym kolegą i przyjacielem od serca, o którym nieraz ci wspominałem, a którego szczęśliwe losy nam tu przyniosły. Ks. Tadeusz Zarzycki.

— Administrator tutejszej parafji — ksiądz dokończył.

— Doktór Henryk Mroczyński — hrabia dalej mówił, gospodarza przedstawiając.

— Dyrektor tutejszego szpitala i wielki ateusz — tenże dodał.

Ksiądz zaraz odpowiedział:

— Chrystus Pan nawet ateuszów od siebie nie odtrąca, bo większa jest w niebie radość z jednego grzesznika nawróconego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych.

— Wątpię, księże dobrodzieju, by ze mnie była kiedy wielka radość w niebie.

— Nigdy, panie dyrektorze, nie godzi się wątpić o Miłosierdziu Boskiem.

— Niech mi jegomość wierzy, że to groch na ścianę. Jam już stary ateusz, więc takie słowa nie robią na mnie wrażenia.

Podczas gdy doktór to mówił, ksiądz, według zwyczaju, głowę przechyliwszy, przypatrywał mu się z łagodnym uśmiechem, a gdy doktór skończył, twarz jego stała się jeszcze weselsza. Przystąpił do gospodarza i wziął go za rękę.

— Pan dyrektor jest ateusz polski? — zapytał.

— Polakiem się urodziłem.

— To pół biedy. A żonaty?

— Dotąd nie.

— Ale pan dyrektor nie ma ochoty zostać starym kawalerem?

— Ochoty wielkiej nie mam, lecz czy nim nie będę, tego przewidzieć nie mogę.

— W takim razie nie ma biedy najmniejszej.

Dyrektor wypatrzył się na księdza, a hrabia rzekł:

— Mówisz, mój kochany, w sposób tak zagadkowy, że gdybym nie wiedział, że jesteś księdzem, posądziłbym cię o stosunki z astrologją lub z magją.

— To moja rzecz, moja rzecz! — ksiądz odparł, rękę doktora puszczając.

Doktór spoglądał z niedowierzaniem na księdza, hrabia uśmiechnął się z zadowoleniem, jak ten, który nagle trudną zagadkę rozwiązał.

— Chodźcie panowie, chodźcie — zawołał — bo moja pani niecierpliwie nas wygląda.

Pierwszy szedł ksiądz, drugi hrabia, na końcu gospodarz. Gdy obok sypialni przechodzili, ksiądz we drzwiach stanął i zaczął głową potrząsać.

— Jak to piękne, jak przykładne, prawdziwe mieszkanie polskie — łagodnie przemówił. — Matka Boska, Pan Jezus w koronie cierniowej, co za nas cierpiał i ukrzyżowan...

— Ach, dobrodzieju, to moja siostra tu powiesiła, bez mojej wiedzy, trudno mi zaś było usuwać przedmioty, które są pamiątkami po moich rodzicach.

— Nawet nie żona powiesiła, tylko siostra — ksiądz dalej mówił, jakby do siebie. — Święte nasze niewiasty, święte. Daj mi, panie dyrektorze, swoją dłoń, niech ją uściskam, bodaj się na kamieniu rodzili tacy polscy ateusze.

Doktor rzucił się niespokojnie i dłoń swoją z ręki księdza wyrwawszy, chciał biedz do sypialni, hrabia jednak ujął go pod ramię i prawie przemocą do sieni wyprowadził.

— Ale chodźmy już, Henryku, chodźmy! Wam łatwo dysputować, boście syci, lecz jam głodny, jak wilk.

Tak więc zeszli na dół.

Podczas gdy oni jechali do Ustronia, co koń wyskoczy, drogą prowadzącą z miasteczka do Uszyniec toczyła się kareta poczwórna, której w tych stronach jeszcze nie widziano. Zaprząg był okazały, na koźle siedział stangret z angielskiemi bokobrodami, obok niego lokaj gołowąsy. Obadwaj mieli kapelusze wysokie, białe rękawiczki i jasne płaszcze, chroniące ich od kurzu. Firanki u okien karety były spuszczone.

Chłopi, a jeszcze bardziej żydzi, drogą idący, zatrzymywali się wzrokiem pytając, ktoby to mógł jechać, gdy zaś konie skierowały się prosto w tę stronę, gdzie stał dwór uszyniecki, ten i ów dwuznacznie głową pokręcił, nikt bo też nie przypuszczał, by pan Wilder mógł mieć tak wysokie znajomości.

On sam ani się domyślał, jaka niespodzianka tego dnia go czekała.

(Dalszy ciąg nastąpi).

granicę w dniu 13 b. m. Straż pograniczna zaczęła strzelać i zabiła jedną (?) osobę, raniąc także jedną (?). Całą partję zatrzymano i odesłano z powrotem na miejsce zamieszkania.

* W tych dniach przewieziono przez Warszawę psa wyżła, nabytego w Antwerpji za 10.000 fr. Nabywcą psa jest p. Bronisław Czarnecki, właściciel dóbr Krynki

* Jeden z warszawskich prawników posiada płótno, którego twórcą, zdaniem znawców był Tycjan. Właściciel obrazu, dla ostatecznego przekonania się o wartości jego, fotografje dzieła rozesłał do pierwszorzędnych muzeów zagranicznych. Dodajmy, że pewien znawca ofiarował już za obraz 10.000 rs. posiadacz jednak postanowił zaczekać na odpowiedzi z zagranicy.

* Ignacy Warmut, krakowianin, występuje obecnie gościnnie na scenie warszawskiej. Ostatni występ jego w partji Eleazara w „Żydówce“ Halevyego, zjednał mu jednogłośne uznanie prasy warszawskiej, która z zadowoleniem stwierdza, że emisja, dźwięk i skala głosu, sposób pojęcia roli i gra artysty nie pozostawiają nic do życzenia. Dyrekcja teatrów rządowych robi starania o pozyskanie sympatycznego tenora na stałego członka opery.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Podczas bankietu, wydanego w Wiedniu dla Munkaczego, genjalny mistrz pędzla wprawił w niemało zdumienie obecnych, przedstawiając im się jako znakomity wirtuoz — w gwizdaniu... Głośny Grünfeld grał właśnie tańce węgierskie, a grał cudownie, naśladując na wspaniałym Bosendorferze to cymbały, to skrzypce, gdy nagle cicho i rzewnie poczęły brzmieć na sali wysokie tony fletowe. Obecni ze zdumieniem oglądali się, nie wiedząc, zkąd te dźwięki pochodzą. Grünfeld skończył, nagrodzony hucznemi oklaskami, a wtedy zbliża się do niego żona Munkaczego i coś mu szepcze, poczem Grünfeld znowu usiadł do fortepianu. Zagrał w najpiękniejszem *pianissimo* pieśń węgierską i wtedy ozwały się znowu tony fletowe, jak gdyby ptak nucił senny, a z tonami temi mięszały się jak tchnienie akordy miękkie akompanjamentu... Munkaczy jedną rękę położył na poręcz krzesła, na którem Grünfeld siedział, zajmującą swoją głowę z siwym włosem i i krzaczastą brodą odrzucił w tył i w tej postawie wyglądał jak marzyciel, jakąś wizją oszołomiony. Całe towarzystwo słucha z tchem zapartym A to, co w powietrzu brzmiało, zdawało się wyrażać i rozkosz miłości uśmiechniętą i bół jej nieukojony. Naraz malarz muzykowi gestem ręki daje znak, a gdy fortepian ucichł, głos fletowy nabrzmiewa, a potem z wyżyn spada i ginie. Gdy głos ów już zamarł, w sali jeszcze jakiś czas panowała cisza uroczysta. Potem powstała burza oklasków...

KURJER PARYSKI.

* Francja święci w tej chwili stuletnią rocznicę urodzin poety Lamartine'a nie szczędząc hołdów, należnych jenjuszowi narodowemu. Ale od tej parady publicznej smutno odbija niepopularność śpiewaka „Jocelyn'a“ wśród dzisiejszej społeczności francuskiej. Wiktor Hugo i Musset, zwłaszcza ten ostatni przedrukowują się nieustannie, pieśni Lamartine'a drzemią na półkach antykwarni w starych a niewyczerpanych edycjach... Przeminęła moda loków *à l'anglaise*, i chustek z rozwianemi *à la* Byron fontaziami; razem z nią wyszedł z obiegu liryzm łzawy, zachwyty nad błękitem nieba oczami kochanki i rzekomą harmonją wszechświata...

Matka uczyniła Lamartine'a tkliwym i serdecznym; przyroda miękkim i słodkim; klasycy ambitnym i rozgłosu łakomym.

Pieśni i romanse zdobyły Lamartine'owi serca Francuzek, a więc i Francji. „Żyrondyści“ utorowali mu drogę do dostojeństw i władzy politycznej. Była chwila, że pieśniarz czułostkowy rządził krajem... Ale im większa wysokość, tem upadek z niej boleśniejszy. Lamartine z bożyszcza tłumów, stał się przedmiotem ich nienawiści, z bogacza nędzarzem, z wieszcza grajkiem. Danem mu było wypić pełną czarę chwały ziemskiej.

Lamartine, napełniający niegdyś imieniem swojem całą Europę, tłómaczony był i na język polski i chciwie czytany przez polskich czytelników. Ale na piśmiennictwo polskie wpływu nie wywarł. Nie możnaby wskazać ani jednego poety naszego, któryby u twórcy „Rafaelli“ coś zapożyczył. Zbyt on był dla nas słodkawy i seraficzny.

* St. Cère, głośny korespondent *Figara*, nazywa się właściwie Rappaport i ożeniony jest z rozwiedzioną połowicą głośnego także pisarza berlińskiego Pawła Lindaua, urodzoną Kalisch. St. Cère doskonale zna rozmaite historje wysokiego świata a informacje swoje zawdzięcza żonie swojej. Ta, gdy była jeszcze za Lindauem, nasłuchała się sporo tych historyj, które jej mężowi opowiadali młodzi podówczas synowie ks. Bismarcka. St. Cère teraz zręcznie korzysta z tych wiadomości.

KURJER MOSKIEWSKI.

* Uniwersytet w Moskwie, jak donosi telegram „Agencji Północnej“ ogłasza konkurs na ułożenie podręcznika historji russkiej, zastosowanego do potrzeb kraju *północno-zachodniego*. Nagroda rubli tysiąc. Najgłówniejsza uwaga powinna być zwrócona na losy narodowości russkiej w kraju północno-zachodnim, na jej usiłowania obronienia *wiary prawosławnej* od wpływu polsko katolickiego, oraz swojego języka i swoich rdzennych russkich obyczajów, następnie należy *dowieść faktami, że kraj ten nigdy nie miał nic wspólnego z Polską i jej katolickiem panowaniem*“. Prawdziwy konkurs na sfałszowanie historji!

KURJER RZYMSKI.

* Rada miejska w Capui obradowała w ubiegłym tygodniu nad podwyższeniem podatku od mięsa. Owóż ludność, której się u wy projekt wielce nie podobał, przypuściła szturm do ratusza i poczęła rzucać kamieniami do sali obrad. Z powodu tego przyszło do utarczki pomiędzy strażą miejską a ludnością, przyczem trzej członkowie straży zostali ciężko ranni. Wtedy wyruszyło wojsko i dało ognia który zranił większą ilość osób z obozu niezadowolonych. Aresztowano następnie dwudziestu dwóch głównych krzykaczy i dopiero wtedy ojcowie miasta mogli dalej toczyć obrady nad podwyższeniem podatku od mięsa.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 24 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Rafała, archanioła. Z liczby trzech Archaniołów, których pismo św. nazywa po imieniu, jest i św. Rafał, który objawił się w postaci młodzieńca młodemu Tobjaszowi, i towarzysząc mu w dalekiej podróży był jego opiekunem i doradcą we wszystkich potrzebach i niebezpieczeństwach. Przeto uważany jest za patrona podróżujących.

Kalendarz. Dziś: śś. Rafała, archanioła; jutro śś. Kryspina i Kryspinjana, męczenników.

Kalendarz historyczny. 24 października 1497 roku: Klęska króla Olbrachta w lasach na Bukowinie. — 1648 roku: Kozacy ustępują z pod Lwowa.

Komisja sanitarna krakowska odbyła w dniu 18 bm. pod przewodnictwem p. Prezydenta posiedzenie, na którem przedewszystkiem ułożono w myśl uchwały Rady miejskiej listę lekarzy z po za Rady do komisji sanitarnej zaprosić się mających. Fizyk miejski podał do wiadomości liczby, odnoszące się do chorobliwości i śmiertelności w Krakowie od 1 kwietnia do 30 września b. r., z których się pokazuje, iż umarło w tych miesiącach po kolei 246, 234, 251, 225, 209 i 219 osób, między temi obcych 70, 79, 75, 71, 67 i 56 Wykładnik śmiertelności wynosił dla tych miesięcy po kolei z obcymi 38·9, 37·0, 39·7, 35·6, 33·1 i 34·6, bez obcych 27·8, 24·5, 27·8, 24·3, 22·4 i 25·8. Wykładnik śmiertelności, jak zawsze, tak i w tych miesiącach był znacznie wyższy dla chrześcijan, niż dla izraelitów. Procent zmarłych na choroby zakaźne wynosił w tej samej kolei miesięcy 15·0, 13·2, 21·9, 24·4, 23·9 i 16·1. Z ważniejszych chorób umarło: z ospy jedna osoba (w sierpniu), z odry: 7, 5, 7, 11, 13 i 10, z płonicy: 5, 2, 5, 12, 4 i 5, z tyfusu brzusznego 2, 2, 5, 1, 2 i 3, z tyfusu osutkowego: w kwietniu nikt, następnie 4, 4, 7, 1, we wrześniu nikt, ze suchot płucnych 52, 49, 43, 39, 37 i 34, ze zapalenia płuc: 44, 35, 43, 26, 17 i 27 osób. Na koszt miasta zaszczepiono krowianką w obwodach: pierwszym 173, w drugim 313, a trzecim 830 dzieci, z czego się pokazuje iż ludność izraelicka najlepiej pojmuje znaczenie i wartość szczepienia.

Z użytych do szczepienia krowianek najlepszą okazała się krowianka Haya w Wiedniu. — W sprawie łączenia rynien dachowych z kanałami oświadczono się za utrzymaniem pierwotnej uchwały Rady miejskiej z 10 czerwca 1886 r. z bardzo małemi ograniczeniami. Orzeczono przychylnie w sprawie budowy szpitalnego domu przedpogrzebowego na cmentarzu miejskim. Przychylono się jednomyślnie do opinji fizyka miejskiego, dra Buszka, ażeby ze względu na zdrowie kandydatek, egzamina wstępne do seminarjum nauczycielskiego żeńskiego odbywać się mogły przed wakacjami. Sprawę zapobiegania trwale pojawianiu się wścieklizny u psów w Krakowie, przekazaną przez sekcję piątą Rady miejskiej, oddano celem przedstawienia wniosków osobnej podkomisji. R. m. dr. Domański poruszył konieczność zaradzenia nader szkodliwemu zakażeniu powietrza gazami kanałowemi w niektórych salach gmachu szkolnego u św. Scholastyki, jak również potrzebę systematycznego badania powietrza w salach wykładowych miejskich gmachów szkolnych, celem urządzenia w razie potrzeby odpowiedniej wentylacji. Obydwa te wnioski przyjęto, a do przeprowadzenia ich wyznaczono osobną podkomisję, mającą działać w porozumieniu z dyrekcjami szkół. Instrukcje, odnoszące się do desynfekcji rzeczy i mieszkań zakażonych, przekazano fizykowi miejskiemu do ponownego przejrzenia i poprawienia, w razie potrzeby, na podstawie najnowszych instrukcyj berlińskich, jako najdokładniejszych. Na tem posiedzenie zakończono i postanowiono ze względu na nawał materjałów do obrad, zebrać się niezadługo.

Bawią w naszem mieście: dr. Jan Karłowicz, zasłużony na polu etnografji i językoznawstwa, redaktor wychodzącej w Warszawie *Wisły*, oraz Jan Styka, znany artysta malarz, w przejeździe do Lwowa; gdzie, jak wiadomo, stale zamieszka.

Dr. Henryk Berman otworzył kancelarję adwokacką w naszem mieście.

Dr. Albert Adamkiewicz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, napisał nową pracę p. t. „Die Arterien des verlängerten Markes vom Uebergang bis zur Brücke“, która wyszła drukiem w pamiętnikach cesarskiej Akademji Umiejętności w Wiedniu.

Informacje brukowe, oto cały zakres działania, jaki nam *Czas* łaskawie zakreśla. Czyż się mamy oburzać? Wszakże przyzwyczajeni jesteśmy do tego, że wszelką pracę starają się u nas odrzeć z głębszej myśli i promiennego światła szlachetniejszej idei, aby ją zniżyć do stanowiska zwykłego zarobku. Jeśli jednak sumienie nasze mówi nam, żeśmy w trudnych warunkach stali dotąd niewzruszenie na stanowisku zasad, które zdaniem naszem, mogą żywiołowi polskiemu nowych sił dodać, toć nie bawiąc się w wielką politykę — służymy społeczeństwu czemś więcej, niż informacjami brukowemi.

Te ostatnie bywały nieraz i śpieszne i dokładne, a i na przyszłość dołożymy starań, aby się ustrzedz pomyłek. *Czasowi* zaś pozostawiamy uciechę z przekonania, że podchwytując pomniejsze a przy piśmie codziennem nieuniknione usterki, spełnia obowiązek koleżeński.

Co do rzeczy samej nadmieniamy, że skoro JE. p. Minister Dunajewski w ostatniej chwili zmienił pierwotne dyspozycje i wyjechał o dwanaście godzin wcześniej — nie możemy za to odpowiadać.

V. Zebranie krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się jutro w sobotę dnia 25 października o godzinie 5 tej wieczorem w sali Zakładu fizykalnego Uniwersytetu Jagiell. (ul. św. Anny), z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. Cybulski: „Kilka słów o nowej teorji chemicznej krzepnięcia krwi panów Arthura i Pogeta“. 2. Luźne komunikaty (pp. Szajnocha, Wierzejski, Witkowski). Zaproszenia imienne nie będą rozsyłane. Za Zarząd

Szajnocha.

W salonach Towarzystwa sztuk pięknych ma być dziś wystawiony portret ś. p. Artura hr. Potockiego, pendzla Jana Matejki. Jak co piątek, wystawa będzie oświetlona elektrycznością.

Język polski na koleji państwowej. Otrzymujemy następujące pismo: 23 b. m. gdy wieczór pociąg miał wyruszyć z Kent do Krakowa, zastępca konduktora obsługujący przedostatni wagon (nr. 3293) zażądał od siedzących w jednym przedziale akademików, w języku niemieckim pokazania biletów. Gdyśmy mu odpowiedzieli, że nie rozumiemy, oświadczył, że i on nie rozumie, i tonem aroganckim a *zawsze po niemiecku* ponowił swoje żądanie. Widząc dopiero, że jesteśmy niewzruszeni, zażądał biletów łamanym polsko czeskim językiem, poczem je natychmiast otrzymał. Podajemy fakt do publicznej wiadomości, gdyż dziwnie to wygląda wobec zagwarantowanych praw języka polskiego w porozumiewaniu się służby kolejowej z publicznością.

Romuald Binder, Witold Duszyński, Marjan S. Grzybowski, Kazimierz Jaczyński, Karol hr. Potocki, Adam Rozwadowski, Lucjan Rydel, Bronisław Slaski.

Śluby cywilne. Sztuka, którą teatr nasz przedstawił pod napisem: „Śluby cywilne“ a afisz podawał za utwór tłumaczony ze szwedzkiego, ma być przekładem z języka rosyjskiego i nosi w oryginale tytuł: „Grażdańskij brak“. Przedstawioną ona już była w jednym z ogródków warszawskich w r. 1888, pod kierownictwem aktorów prowincjonalnych pp. Dobrzańskiego i Reckiego. Do stosunków *niby* szwedzkich przykroili ją i zastosowali inni aktorowie prowincjonalni, pp. Danielewski i Różański. Autor bardzo mało znany w literaturze dramatycznej rosyjskiej, zowie się Saburow czy Samarow.

W lokalu „Ogniska“ Stowarzyszenia drukarzy i litografów, danem będzie w niedzielę 26 b m. przedstawienie amatorskie dla członków. Program: 1) *Kuzynek*, komedja w jednym akcie Michała Bałuckiego. 2) *Strejk chórzystów*, scena w formie operowego poutpouri, na męzkie głosy kwartet, ułożył K. Krone, z niemieckiego tłómaczył Es-Em. 3) *Piosnka wujaszka*, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami Jana Al. hr. Fredry. Początek o godzinie siódmej wieczorem. Ceny miejsc: Krzesło 40 ct Miejsce stojące 20 ct. Biletów nabyć można w lokalu Tow. „Ognisko“ (Rynek główny Nr. 12, III p.), codziennie od godziny 7—8 wieczorem, a w dzień przedstawienia przy kasie.

Próba jeneralna z jutrzejszej premjery Sewera p. t. „Pan Marszałek“ odbędzie się dziś wieczorem.

Piszą nam z miasta: „Na gruntach położonych obok Dajworu, przeprowadzono w roku bieżącym przedłużenie ulicy Starowiślnej, gdzie stanął szereg kamienic. a między innemi fabryka parowa braci Muranich. Przez przedłużenie ul. Starowiślnej, przeprowadzone w myśl od kilkunastu lat zatwierdzonych planów regulacyjnych, przybędzie miastu ulica prowadząca w równej linji od Małego Rynku aż do Wisły; atoli aby regulację naprawdę uskutecznić, należałoby już wykupić od p. Majerowej potrzebny pod ulicę grunt. Sprawa ta, mimo uchwał sekcji, leży niezałatwiona w Wydziale pierwszym magistratu, który przeszło rok temu otrzymał polecenie przeprowadzenia rokowań z p. Majerową, a dotychczas z niepojętych przyczyn, kwestji tej nie uznał za stosowne załatwić. Wartoby, aby sekcja ekonomiczna Rady miejskiej zajęła się tym przedmiotem, mającym doniosłe dla mieszkańców tej dzielnicy, znaczenie.

Już zburzenie starych i niezamieszkalnych pustek na Dajworze pokazało, że obecnie sekcja powoli się zabiera do działania, niechże więc i sprawa ta nie spoczywa w biurku referenta.

Również wybrukowanie ulicy Starowiślnej jest konieczne, ponieważ obecnie jest formalną męczarnią dla ludzi tamtędy w błocie po kostki chodzić, a fjakrem nie sposób przejechać przez tę ulicę“.

W biurze dyrekcji policji złożono: a) łyżeczkę srebrną z literą „Z“, odebraną od osoby podejrzanej; b) okulary w futeraliku, które Władysław Weber, uczeń handlowy, znalazł w d. 19 b. m. w cyrku; c) prospekty losów, kwitarjusze i inne papiery, które Teresa Strycharska, uboga z Towarzystwa dobroczynności, znalazła w d. 19 b. m. na ulicy Grodzkiej, obwinięte w ceratę; d) 19 sztuk małych białych serwet, dnia 14 b. m. znalezionych przy ulicy Karmelickiej przez Feliksa Kasia z Nowej Wsi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 23 października.

Hotel pod Różą: M. Tapkowski, urzędnik z Tarnopola, St. Demin, rolnik z Głębowic, A. Fęcki, dr. medycyny z Odessy, A. Herz, kupiec z Częstochowy, Z. Słowecka z Sosnowic, Karol Towarnicki, rolnik z Złoczowa, St. Nowacki, kupiec z Podola.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 25 b. m. po raz pierwszy: *Pan Marszałek*, komedja w 4 aktach Sewera.

W niedzielę 26 b. m.: Po raz drugi: *Pan Marszałek*, komedja w 4 aktach, Sewera.

Ostatnia poczta.

Wiadomość, podaną przez nas w telegramie z Gdańska, o wydaleniu kilku studentów Polaków z gimnazjum wejherowskiego, jako „podejrzanych o należenie do tajnego (?) stowarzyszenia“, usiłują pruskie pisma podać w wątpliwość. *Dirschauer Ztg.* twierdzi, że istotnie wydalono *dwóch* uczniów z gimnazjum wejherowskiego, ale za to, iż brali udział w pijatyce, z której wywiązała się bójka!—Oczywiście, iż do twierdzenia *Dirschauer Ztg.* przywiązywać nie można żadnej wagi, niektóre jednak dzienniki polskie uwierzyły słowom tej gadzinówki i prostują w ten sposób naszą wiadomość, pochodzącą z wiarogodnego źródła. Dziwimy się temu wielce.

Do *Czasu* telegrafują ze Lwowa, że p. Oktaw Pietruski złożył mandat członka Wydziału krajowego.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Czerniowce 24 października. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, zatwierdzono zakwestjonowane wybory posłów czerniowieckich: Kochanowskiego i dra Rotta. Lupul interpelował rząd, czy zamierza wnieść jeszcze w bieżącej sesji projekt uregulowania sprawy funduszu indemnizacyjnego.

Berno mor. 24 październ. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Weeber interpelował rząd, dlaczego nie korzysta z przysługującego mu prawa i nie obniża taryfy na kolei północnej.

Budapeszt 24-go października. „Magyar Allam“ utrzymuje, że wiadomość o piśmie Rampolli, potępiającem projekt rządowy w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, jako wymaganie niedopuszczalnej ze strony Kościoła koncesji, jest najzupełniej prawdziwe. Na wskazówkę księcia prymasa zaniechano projektu zwołania protestującego mityngu. Dziekan Bogisics ogłasza jednak w otwartem piśmie, że zamiaru swego nie porzucił, w każdym razie zaś stanowisko i oświadczenia duchowieństwa są bardzo stanowcze. Ogólnie rozpowszechniony jest pogląd, że takie postępowanie odpowiada woli i życzeniu księcia prymasa. „Magyar Allam“ bardzo gwałtownie obwinia tych biskupów, którzy nie pytając się o radę władzy zwierzchniczej, poddali się rozporządzeniom ministra Csaky'ego, oświadczając, iż nie widzą ich sprzeczności z dogmatami Kościoła.

Budapeszt 24 października. „Nemzet“ zaprzecza wiadomości niektórych dzienników, jakoby prezydent ministrów Szapary, oświadczył nuncjuszowi papiezkiemu, że nigdyby na czele rządów nie pozostał, gdyby miało przyjść do walki kulturnej w Węgrzech.

Gran 24 paźdz. Prymas Simor miał oświadczyć, że klerykalny organ „Hagyar Allam“ nie stoi z nim w żadnym związku. Ani Simor, ani inni biskupowie nie życzą sobie walki kulturnej. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia.

Praga 24 październ. Na wczorajszem posiedzeniu Komisji ugodowej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad wnioskiem podziału Rady kultury krajowej. Po długiej dyskusji przyjęto wniosek Schmeykala, żeby przy rozprawach język niemiecki równouprawniony, był językowi czeskiemu. Załatwiono następnie §§ 6 do 11. Najbliższe posiedzenie dzisiaj.

Berlin 24 października. Pod prezydjum ministra Böttichera, obraduje specjalna komisja utworzona w celu przygotowania układu handlowego z Austro-Węgrami. Komisja składa się z dwudziestu wyższych urzędników państwowych, należących częścią do pruskiego ministerjum handlu, częścią zaś do ministerjów państw Rzeszy.

Berlin 24 paźdz. Zjazd Capriviego z Crispim odbędzie się w Medjolanie, między 5 a 9 listopada.

Berlin 24 października. Książe Maksymiljan badeński i księżniczka Wiktorja Ludwika szlezwicko-holsztyńska mają się pobrać w najbliższym czasie.

Petersburg 24 października. *Goniec urzędowy* ogłasza buletyn o zdrowiu wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego. Długa choroba szczęk, połączona z gwałtowną influenzą, zachwiała zdrowiem wielkiego księcia i wywołała groźne w skutkach wstrząśnienie nerwowe. Ciepły klimat i zupełny spokój, jakim otaczano chorego, dawały nadzieję polepszenia. Nagła jednak komplikacja spowodowała przykre zaostrzenie się choroby. Uporczywa bezsenność i smętność umysłu dręczą chorego; noc z dnia 22 b. m. wielki książę przepędził bardzo niespokojnie.

Paryż 24 października. Izba zaczęła obrady nad budżetem. Deputowany Boudenot ganił zmiany w projekcie budżetowym przedsięwzięte przez komisję, a wyrażał się pochlebnie o usiłowaniach Rouviera. Dalszy ciąg obrad odroczono do jutra.

Paryż 24 paźdz. „Liberté“ donosi, że prawica konstytucyjna postanowiła nie stawiając formalnego programu, strzedz interesów konserwatywnych, jednakowoż ze względu na wyraźnie zamanifestowaną wolę ludności, nie występować przeciwko konstytucyjnej polityce i popierać rząd we wszystkich jego dających się pochwalić usiłowaniach.

Rzym 24 października. „Italie“ utrzymuje, że Caprivi i Crispi omawiać będą stanowisko państw europejskich wobec ultraprotekcyjnego systemu Ameryki północnej. Nad tym samym przedmiotem zastanawiać się miał Caprivi podczas konferencyj z Kalnokym na ślązkich manewrach. Według „Fanfulli“, Caprivi ma przywieźć własnoręczne pismo cesarza Wilhelma do króla Humberta. „Esercito“ zaprzecza pogłoskom, jakoby minister wojny zamierzał podać się do dymisji.

Ateny 24 października. Wskutek demonstracji politycznej, zorganizowanej przez stronnictwo opozycyjne, **przyszło do walk ulicznych.** Strzały z broni palnej padały dość licznie. Wiele osób rannych. Teraz z pozoru panuje pokój, atoli patrole wojskowe bezustannie przeciągają przez ulice.

Edymburg 24 paźdz. Gladstone oświadczył, że nie chce zniesienia irlandzkich akt Unji, pragnie jedynie, żeby Irlandczykom wolno było rozstrzygać o ich lokalnych sprawach.

Konstantynopol 24 października. Rząd oświadczył, że nie chce w niczem uwłaczać prawom patrjarchatu i w jak najkrótszym czasie wszystkie punkty chwiejne załatwi stanowczo na korzyść patrjarchatu.

Wiedeń 24 października. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 305·87. Akcje Länderbanku 229·90. Złota węg. renta 101·40. Akcje kolei państwowych 244.87. Anglobanki 160.75.

NADESŁANE.

Kancelarja adwokata
DR. ADAMA DOBOSZYŃSKIEGO
przeniesiona 825(8-30)
na ulicę Grodzką, l. 18,
dom p. Chęcińskiego.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Akademik, Slązak, wychowaniec gimnazjum niemieckiego, pragnie za skromnem wynagrodzeniem udzielać lekcyj niemieckiego języka a w danym razie także innych przedmiotów. Bliższa wiadomość: ul. Florjańska, 7, III piętro, od godz. 1—2. Jan K., sł. filozofji. (11-?)

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera" pod W. G.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość „w Administracji Kurjera" pod A. P.

Lekcje malarstwa na porcelanie, wchodzącego w zakres sztuki, udziela także po domach, artysta-malarz. Wiadomość w Administracji „Kurjera".

Osoba posiadająca gruntowną znajomość muzyki i śpiewu, udziela tychże przedmiotów, oraz przygotowuje do konserwatorjum za umiarkowanem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Admin. Kurjera.

Posady i prace.

Pomocnik do handlu towarów kolonjalnych, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia pod adresem M. C. poste restante Komarno.

Praktykanta poszukuje cukiernia Righettego w Zaleszczykach. Zgłoszenia tamże.

Kucharka obznajmiona dokładnie z gospodarstwem wiejskiem, dotąd zajęta na wsi, poszukuje obowiązku. Adres P. 28 poste restante, Stanisławów.

Gospodarz folwarczny, człowiek starszy, lecz mogący dobrze jeszcze pełnić obowiązki, posiadający wieloletnią praktykę, poszukuje miejsca przy mniejszem gospodarstwie, za skromnem wynagrodzeniem. Na żądanie żona tegoż może pełnić obowiązki gospodyni wiejskiej. Adresować: Gawiński poczta Dębniki Nr. 3.

Ekspedytor pocztowy rutynowany i telegrafista, poszukuje odpowiedniej posady. Adres: Posada, poste restante Bochnia.

Lokale.

Drugie piętro: 5 pokoi, 2 przedpokoje. 2 nyże, kuchnia, strych i piwnica świeżo odnowione, zaraz do wynajęcia. Ulica św. Krzyża, 3. 98(3-3)

Doniesienia rozmaite.

Para młodych koni kasztanków do sprzedania. Wiadomość u portjera w Hotelu krakowskim. 92(10-10)

Dwa futra używane, w dobrym stanie, męzkie, niedźwiedzie, i damskie, lisy są do sprzedania. Wiadomość ul. św. Filipa Nr. 14, parter na prawo.

Szczepy b. szlachetne jabłoni po 60 ct. i gruszek po 1 złr. nabyć można: Zarząd dóbr w Wysocku, poczta Radymno.

Wysprzedaż codzień od 12—1 i od 3—4: mebli, szkła, porcelany, obrazów, srebra, miedzi, lamp, dywanów po zniżonych cenach. Wiadomość w kantorze W-go Wentzla. 100(1-3)

Tokarnia żelazna do sprzedania, zupełnie w dobrym stanie, dla wyrobów metalowych, Cena złr. 320. Oglądać można w I galicyjskim młynie walcowym w Strusowie.

30 kadzi dębowych owalnych 2 cali grubości, objętości od 12—25 hektolitrów, nowych i używanych, w dobrym stanie, natychmiast do nabycia u Adolfa Kugla w Rzeszowie.

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Handel wszelkich wiktuałów przeniosłem za bramę Florjańską, ul. Basztowa Nr, 9, w sklepie pod **Krakowianką**, gdzie dostać można własnego wyrobu barszczu burakowego, litr 4 centy i żytniego 1 cent. Franciszek Wójcicki. 99(2-4)

Interesa handlowe.

Willa z ogródkiem i **kamienica** nowa II pięt. korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość **w Biurze komis. inform. Wł. Jaworskiego** Grodzka Nr. 30 w Krakowie.

!! BEZ KONKURENCJI !!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(112-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, **ogłasza** i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. **który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał,** i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (185-?)

zaraz:

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, na parterze, ul. Garncarska Nr. 1.
Stajnia i wozownia, ul. Batorego N. 20.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia, częściowo umeblowane lub też bez tychże na I piętrze, pokój dla służby, pralnia w suterenach, stajnia i wozownia ul. Garncarska Nr. 5.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze. Pędzichów Nr. 2.
Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Gertrudy Nr. 10.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. św. Gertrudy, Nr. 28.
Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.

od 1 listopada.

4 pokoje, kuchnia, stancja, na II piętrze, ul. Bracka Nr. 6.

od 1 stycznia.

4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Smoleńsk, Nr. 24.

LOUVRE

Sukiennice, 16. 444(205-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** mękzie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Już wyszedł

KRAKOWSKI

KALENDARZ KARTKOWY

(BLOCK) 835(5-10)

na rok 1891

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru

Cena egzemplarza 60 cnt.

Skład główny u Wydawcy **M Żenczykowskiego,** właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40.

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona"

Nowelle 808(5-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Krasieńka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.
(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. Filipkiewicz

lek. zdroj. w **Cieplicach Trenczyńskich** powrócił i ordynuje **w cierpieniach reumatycznych, artrytycznych etc. Grodzka Nr. 18.** 823(4-4)

Djetarjusz

z egzaminem tabularnym, z pięknem pismem, obeznany dokładnie z wszelką manipulacją tak sądową, jakoteż adwokacką i notarjalną poszukuje posady odpowiedniej do **pomocy prowadzącego księgi gruntowe** ewent. **w biurze** adwokackiem lub notarjalnem. Adres A. B. 10,000, poste restante Kraków.
841(3-6)

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowicie:

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżyków . . . . od 15 złr.

Futerka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:
w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek upraszа się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

830(7-?) Z szacunkiem
Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro.

Elektryczne oświetlenie

WYSTAWY OBRAZÓW W SUKIENNICACH

Trzy razy w tygodniu:

we Środy, Piątki i Niedziele

Wstęp 30 cnt., dla dzieci 10 cnt.

Początek o zmroku.

We środy i niedziele przygrywa muzyka wojskowa 13 pułku.

W piątki Członkowie Towarzystwa Prz. Sztuk Pięknych, za okazaniem przy kasie biletu rocznego, mają prawo wstępu za 10 cnt. od osoby. 819(5-15)

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod 714. 714(12-12)

Skład fortepianów

JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



675(20-20)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1000 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań

81(148-?) ***Bronisław Dobrzański.***

KODEKS ROBOTNICZY

czyli

Robotnicze Ustawy Austrjackie

zestawione i objaśnione przez **Michała Koczyńskiego,** b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia **w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 złr. 20 cnt.** (6-10)



ANASTAZY HOLIK

zegarmistrz

w Krakowie, ul. Szewska, 7,

poleca Szanownej Publiczności swój

SKŁAD

ZEGARÓW I ZEGARKÓW

wszelkiego rodzaju

z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.

Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.

Ceny zegarków:

złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20

Szkatułki grające melodje polskie

najstosowniejsze na podarki, znajduje się na składzie. 810(7-21)

Drzewka owocowe

w gatunkach wyborowych 30.000 sztuk. — **Czereśnie i wiśnie** silne, grube w koronach I. wybór 100 szt. 40 złr. — **Jabłonie i gruszki** 100 szt. 30 złr. — **Śliwki** 10 szt. 3 złr. 50 ct. — **Agrest** 150 t. szt. 10 złr. — Porzeczki duże wiśniowe 100 szt. 10 złr. — **Maliny** miesięczne 100 szt. 5 złr., wysyła na żądanie **Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków.** 728(?-6)

Wielki wybór nowości

otrzymał i poleca

Magazyn towarów bławatnych

IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO W KRAKOWIE.

Próbki na żądanie opłatnie. 793(7-15)

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że

RESTAURACJĘ

W HOTELU „POD RÓŻĄ"

objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy

z szacunkiem

811(11-20) **F. Turliński.**

Wspaniałe obrazy

Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (22-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

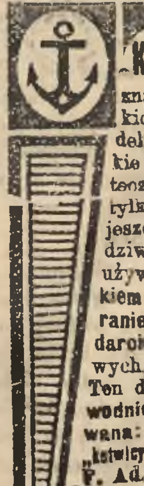
Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr. Weczwartek ciągnienie.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(32-?)

11 losów 10 złr. 2291 Wygranych. **6 losów 5 zł. 50 ct.**

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.



Ponieważ

„Kotwiczny Pain-Expeller"

znajduje się już prawie u wszystkich rodzin jako niezawodny środek domowy w zapasie, więc wszelkie zachwalanie tegoż staje się zbytecznem. Czynimy to wzmiankę tylko ze względu na te osoby, które jeszcze nie doświadczyły, że prawdziwy kotwiczny Pain-Expeller używanym bywa z najlepszym skutkiem jako uśmierzające bole nacieranie w podagrze, reumatyźmie, darciu, kłóciu w boku, bolach biodrowych, nerwobolach, bolu zębów itd. Ten domowy środek skutkuje niezawodnie, a cena jego bardzo umiarkowana: 40 i 70 kr. Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy." Dostać można w aptekach. F. Ad. Richter & Cie., Rudolstadt. New-York, Londyn itd.

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 23/10

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	139 —	140 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 95	9 12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za zł. 100	98 —	99 25
5% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ . . .	100 —	— —
4% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 —
5% „ likwid. „ . . . 100	89 —	90 —

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski, Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki